

OPOKA

W KRAJU

88(109)

Kórnik

sierpień 2015

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Roman Giertych startuje do Senatu

W dniu 3 lipca br. mój syn ogłosił na swoim facebooku, że chce startować do Senatu. Oto co napisał:

„Szanowni Państwo!

Tak jak wczoraj powiedziałem [w „Kropce nad i” Moniki Olejnik] zamierzam ubiegać się o mandat senatorski w okręgu objętym powiatami: otwockim, piaseczyńskim, grodziskim i pruszkowskim. Chcę być senatorem niezależnym i niezawodowym. To znaczy, że nie startuję z żadnej partii politycznej, i że nie będę pobierał żadnego uposażenia z Senatu. Publicznie głosiłem, że uważam, iż posłowie i senatorowie powinni pracować za darmo, więc trudno abym teraz miał pobierać jakiegokolwiek wynagrodzenie. Chciałbym być senatorem również po to, aby przywrócić w jakiejś części wiarę w bezinteresowność polityki. Zamierzam więc pracować nadal w swoim zawodzie. Mieszkańcom tych czterech powiatów obiecuję natomiast zorganizowanie bezpłatnej pomocy prawnej w biurach senatorskich. W każdym powiecie chciałbym posadowić jedno biuro, gdzie przynajmniej raz w tygodniu wykwalifikowani prawnicy udzielaliby pomocy prawnej. Jeżeli nie starczy na to pieniędzy przyznawanych przez Senat na biura, to pokryję różnicę z własnych środków.

Dlaczego podjąłem się startowania?

Nie mogę patrzeć na ten festiwal kłamstw i cynizmu, szczególnie ze strony PiS, bez chociażby próby przeciwdziałania. Nie mogę patrzeć na tę próbę dzielenia Polaków na tych, którzy są zdrajcami, zamachowcami smoleńskimi, etc. i na tych jedynie sprawiedliwych. Absolutnie nie wierzę, że z kierowania panią Szydło zrezygnował Jarosław Kaczyński. To przecież oznaczałoby, że Kaczyński zmienił swoją naturę. Nie wierzę, że nielegalne podsłuchy same się zrobiły. Że niby jakiś biznesmen, kelnerzy mieliby z nieznanego powodu publikować nagrania polityków tylko jednej partii. Nie wierzę, że Prokuratura (kierowana przez bliskiego PiS-owi Andrzeja Seremeta), która w banalnych sprawach stawia zarzuty grupy przestępczej, nagle sama bez inspiracji z góry postanowiła potraktować kelnerów zupełnie ulgowo. Dla mnie stara rzymska zasada *is fecit cui prodest* (ten zrobił kto zyskał) zawsze pokazuje najbardziej prawdopodobnego sprawcę. Coraz więcej dowodów wskazuje na uczestnictwo ludzi z PiS w tym "pełzającym zamachu stanu" jak powiedział Radek Sikorski. Te zresztą metody pasują jak najbardziej do PiS. Oni zawsze lubili podsłuchiwać i się tym co podsłuchali ekscytować.

Mając świadomość tego co stanie się z Polską jak ci ludzie dojdą do władzy musiałem coś zrobić. Dlatego postanowiłem wziąć udział w jesiennych wyborach”.

Zachęcam czytelników Opoki z w/w powiatów do poparcia tej kandydatury i zaangażowania się w kampanię wyborczą.

Potrzeba normalności

Tragiczna katastrofa lotnicza samolotu Germanwings w Alpach w dniu 24 marca br. została spowodowana przez drugiego pilota, Andreasa Lubitza, który korzystając z wyjścia pierwszego pilota do toalety zamknął kabinę pilotów od wewnątrz i poprowadził samolot w zbcze górskie. Tym samobójstwem zabił też 149 osób znajdujących się na pokładzie. Czemu to zrobił?

Jak już dzisiaj wiemy, Andreas Lubitz miał w 2009 roku 18-miesięczną przerwę w szkoleniu pilotażowym z powodu leczenia silnej depresji. Z jego dokumentacji lekarskiej wynika, że kiedyś, zanim został pilotem, miał „skłonności samobójcze” a w latach 2013-2015 „wymagał stałej kontroli medycznej”. Zarówno w lutym, jak i 10 marca 2015 był w klinice w Dusseldorfie gdzie kontaktował się z neurologami i psychiatrami. W jego mieszkaniach (jedno u rodziców w Montabour k. Koblencji, a drugie własne w Dusseldorfie) znaleziono dwa podarte, nie wykorzystane zwolnienia lekarskie, jedno obejmujące dzień katastrofy. Czyli jakieś swoje stany chorobowe ukrywał przed pracodawcą. W r. 2009 informował pracodawcę o przejściu "ciężkiego epizodu depresyjnego". Brał leki na schorzenie psychosomatyczne. W mieszkaniu miał różne antydepresanty.

Miał kiedyś powiedzieć swojej dziewczynie, stewardesie, z którą wielokrotnie nocował: „Ludzie na całym świecie będą znali moje imię”. Rozszedł się z nią tuż przed katastrofą. Według niej, przyczyną był jego ukrywany homoseksualizm, z którym nie potrafił sobie poradzić. Wiadomo, że oglądał homoseksualną pornografię na swym komputerze. Miał przydomek „Pomidor”, co w slangu gejowskim oznacza ukrywającego homoseksualizm. Dokuczano mu w ten sposób. Według badań kanadyjskich młodzież homoseksualna ma 14-krotnie większą skłonność do samobójstwa (<http://www.healthyplace.com/gender/glb-mental-health/homosexuality-and-suicide-lgbt-suicide-%E2%80%93-a-serious-issue/>).

Jego matka gra na organach w lokalnym protestanckim kościele. Sam Andreas miał ponoć przejść na islam w czasie swej depresyjnej przerwy. Tak twierdzi niemiecki dziennikarz Michael Mannheimer na podstawie reakcji portali islamskich po katastrofie. Ta informacja może być nieprawdziwa.

W każdym razie Andreas Lubitz nie był „normalnym” człowiekiem, a do zawodu pilota potrzeba normalnych.

Co to znaczy normalny? Kogo można uznać za normalnego? Przecież nie chodzi o to co stanowi większość. Więcej jest praworęcznych, ale to nie znaczy, że leworęczni są nienormalni. Większość popierała w Niemczech Hitlera, co trudno uznać za przejaw normalności. Każdy jest jakiś. Każdy ma swoje fobie i przyzwyczajenia, ma problemy z własnymi słabościami. Zawsze coś udaje i ukrywa. Jak wyselekcjonować osoby normalne? Są zawody, przy których normalność jest bardzo ważna. W Polsce, w Biurze Ochrony Rządu (BOR) zatrudnia się tylko ludzi żonatych i posiadających dzieci. To jakaś gwarancja normalności. Chodzi o zaplecze społeczne danej osoby. Ważne, by człowiek po pracy wracał do domu, gdzie ma do czynienia z normalnym życiem i jego problemami.

Nie chcemy świrów na odpowiedzialnych stanowiskach. I oto okazuje się, że życie rodzinne, w stałym związku małżeńskim, z dziećmi, które się kocha i za które się odpowiada, to element wskazujący na normalność. Czyli dokładnie to, czego naucza Kościół katolicki. Wszelkie odchylenia od tej normy stanowią zagrożenie dla danej osoby i dla jej otoczenia.

Nie wmawiajmy sobie, że wszystko jest normalne, że każda postawa, każde zachowanie, każda tożsamość, mają jednakową wartość. Cenna jest normalność. Rośnie w cenie!

Kościół a ewolucja

W poprzednim numerze *Opoki w Kraju* przedstawiłem różne wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat ewolucji. Żadna z nich nie miała charakteru dogmatycznego. W tej sprawie można mieć różne poglądy, ale tylko do pewnego stopnia. Czego oficjalnie Kościół naucza o ewolucji?

W roku 1880 ukazała się encyklika Leona XII *Arcanum divinae sapientiae*. Oto jej § 5:

„5. Nie zamierzamy jednak tych spraw szczegółowo w tej chwili rozwijać; chcemy natomiast wypowiedzieć się o rodzinie, która w małżeństwie ma swój początek i oparcie.

POCHODZENIE I PRZYMIOTY MAŁŻEŃSTWA

Wszystkim wiadomo, Bracia Czcigodni, jaki jest początek małżeństwa. Jakkolwiek nieprzyjaciele wiary chrześcijańskiej nie chcą uznać niezmiennej o tym nauki Kościoła i od dawna usiłują obalić świadectwo wszystkich wieków, nie zdołali jednak ani przygasić, ani osłabić mocy i jasności prawdy. Wspomnimy tu o znanych wszystkim i niewątpliwych rzeczach: gdy Bóg w szóstym dniu stworzenia uczynił człowieka z mułu ziemi i tchnął w jego oblicze tchnienie żywota, postanowił dać mu towarzyszkę, którą wywiódł w cudowny sposób podczas snu męża z jego boku. Tym sposobem postanowił Bóg w swej pieczołowitości, żeby ta para małżonków stała się naturalnym początkiem wszystkich ludzi; od niej mianowicie miał rodzaj ludzki pochodzić i przez nieprzerwane rodzenie potomstwa utrzymywanym być po wszystkie czasy. Aby ten związek męża i niewiasty najdokładniej odpowiadał wyrokowi mądrości Bożej, nadane miał od pierwszej chwili swego istnienia, jakby wyciśnięte i wyrzeźbione na sobie dwie szczególniejsze własności, mianowicie jedność i nierozzerwalność”.

Ks. Brian W. Harrison (*Did the human body evolve naturally? A forgotten papal declaration* [Czy ciało ludzkie wyewoluowało naturalnie? Zapomniane oświadczenie papieskie]. *Living Tradition*, nr. 73-74, I-III 1998) tak komentuje ten tekst:

„W zasadzie pięć punktów katolickiej prawdy znajduje szczególne potwierdzenie w powyższym paragrafie papieża, a ponadto jeden punkt (pierwszy z niżej wymienionych), który tkwi jako założenie lub jest zasugerowany jako konieczna podstawa dla następujących po nim:

- 1) rozdziały 1-3 księgi Rodzaju mają charakter historyczny;
- 2) stworzenie Adama przez Boga dnia szóstego, łącznie z ukształtowaniem jego ciała z mułu (lub prochu) ziemi;
- 3) uformowania ciała Ewy z boku Adama;
- 4) monogenizm – doktryna, według której cała ludzkość pochodzi z tej jednej pierwotnej pary;

- 5) jedność w małżeństwie – tzn. między jednym mężczyzną i jedną kobietą, wyłączając więc cudzołóstwo i poligamię;
- 6) trwałość małżeństwa – jego cało-życiowy charakter, wykluczający rozwody.

Ta encyklika ukazała się w 20 lat po książce Darwina „O pochodzeniu gatunków” z 1859 r. Nie jest wyraźną reakcją na tę książkę, ale potwierdza tradycyjne nauczanie.

Bezpośrednio po ukazaniu się książki Darwina odbył się Synod prowincjonalny w Kolonii (w r. 1860), na którym sformułowano następujące stwierdzenie (cytuję za Harrisonem):

„Nasi pierwsi rodzice uformowani byli w sposób natychmiastowy przez Boga. Deklarujemy więc, że opinia tych którzy nie obawiają się twierdzić jakoby ta istota ludzka, ciało człowieka, wyłoniło się z ciągłej spontanicznej zmiany niedoskonałej natury w bardziej doskonałą, wyraźnie stoi w przeciwieństwie do Pisma Świętego i do Wiary”.

W owym czasie Rzym sam nie ogłosił niczego w tej sprawie, ale ta deklaracja niemieckich biskupów spotkała się z aprobatą czynników kościelnych. Oczywiście nie jest to jedyna wypowiedź kościelna na ten temat.

Najważniejsza jest encyklika Piusa XII z 1950 r. *Humani generis* i jej § 29 i 30. Oto one:

„29. Ewolucjonizm antropologiczny

Nie zakazuje więc kościelny Nauczycielski Urząd, by teoria ewolucjonizmu, o ile bada, czy ciało pierwszego człowieka powstało z istniejącej poprzednio, żywej materii - że bowiem dusze stwarzane są bezpośrednio przez Boga, tego niewątpliwie uczy nas katolicka wiara - stała się przedmiotem dociekań i dyskusji uczonych obydwu obozów, zgodnie z obecnym stanem nauk ludzkich i świętej teologicznej wiedzy. Te dyskusje jednak powinny być tak prowadzone, żeby racje obydwu stron, tak zwolenników jak przeciwników ewolucjonizmu roztrząsane były i oceniane poważnie, z miarą i umiarkowaniem, a nadto, żeby obie strony gotowe były poddać się sądowi Kościoła, któremu Chrystus zlecił obowiązek, zarówno autentycznego wykładania Pisma, jak strzeżenia dogmatów wiary. Są jednak tacy, co niestety tej swobody dyskusji nierozważnie i zbyt śmiało nadużywają, przemawiając takim tonem, jakby dotychczasowe odkrycia i oparte na nich rozumowania dawały już zupełną pewność, że ciało ludzkie w swym pierwszym początku wyszło z istniejącej uprzednio i żywej materii, i jakby źródła Bożego objawienia niczego nie zawierały, co w tej zwłaszcza kwestii jak największej domaga się ostrożności i umiarkowania.

30. Poligenizm

Co się zaś tyczy natomiast hipotezy, tzw. poligenizmu, synom Kościoła wspomniana wyżej swoboda bynajmniej już nie przysługuje. Nie wolno bowiem wiernym Chrystusowym trzymać się takiej teorii, w myśl której przyjąć by trzeba albo to, że po Adamie żyli na ziemi prawdziwi ludzie nie pochodzący od niego, drogą naturalnego rodzenia, jako od wspólnego wszystkim przodka, albo to, że nazwa „Adam” nie oznacza jednostkowego człowieka ale jakąś nieokreśloną wielość praojców. Już zaś zupełnie nie widać jakby można było podobne zdanie pogodzić z tym, co źródła objawionej prawdy i orzeczenia kościelnego Nauczycielstwa stwierdzają o grzechu pierworodnym, jako pochodzącym z rzeczywistego upadku jednego Adama i udzielającym się przez rodzenie wszystkim ludziom, tak iż staje się on grzechem własnym każdego z nich”.

Ta wypowiedź otworzyła drogę teistycznemu ewolucjonizmowi – czyli rozważaniom tego typu, które uprawiał Jan Paweł II. Jeszcze dalej poszedł papież Franciszek. Przemawiając do Papieskiej Akademii Nauk 27 października 2014 r. powiedział:

„Gdy czytamy opis Stworzenia w księdze Rodzaju moglibyśmy wyobrazić sobie Boga jako jakiegoś magika, razem z wszechmocną czarodziejską różdżką. Ale to nie tak. On stworzył istoty i pozwolił im rozwijać się według wewnętrznych praw, którymi On je obdarzył, tak aby mogły rozwijać się i osiągać swoją pełnię. Dał autonomię istotom wszechświata równocześnie zapewniając je o Swojej stałej obecności nadając życie wszelkiej rzeczywistości. I tak Stworzenie postępowało z wieku na wiek, z tysiąclecia na tysiąclecie, aż stało się tym co dzisiaj znamy, właśnie dlatego, że Bóg nie jest demiurgiem ani magikiem, ale Stwórcą, który daje życie wszelkim istotom. Początek świata nie był dziełem chaosu pochodzącego z innego chaosu, ale pochodzi bezpośrednio z najwyższej Zasady, która stwarza z miłości. Teoria Wielkiego Wybuchu, którą dziś się proponuje jako początek świata nie przeczy interwencji ze strony boskiego Stwórcy, wręcz polega na niej. Ewolucja w przyrodzie nie jest w konflikcie z pojęciem Stworzenia, ponieważ ewolucja zakłada tworzenie istot, które ewoluują”.

Tak się składa, że bliższe mi są wcześniejsze wypowiedzi papieskie.

Już w roku 557 papież Pelagius I w liście do króla Merowingów Childeberta I zawiera wyznanie wiary (*Fides Pelagii papae*), które wkrótce potem znalazło się w liście *Vas electionis* adresowanym do całego Kościoła. Odnosząc się do Sądu Ostatecznego papież pisze:

„Wszyscy ludzie pochodzący od Adama, którzy urodzili się i umrą do końca świata wówczas powstaną i staną przed „Trybunałem Chrystusa”, razem z samym Adamem i jego żoną, **którzy nie narodzili się z rodziców**, ale byli stworzeni: on z ziemi, ona z jego boku” (moje podkreślenie). [*"Omnes enim homines ab Adam usque ad consummationem sæculi natos et mortuos cum ipso Adam eiusque uxore, qui non ex aliis parentibus nati sunt, sed alter de terra, alter [altera] autem de costa viri creati sunt, tunc resurrecturos esse confiteor et adstare ante tribunal Christi (...)"* (DS 443)].

Taka jest nauka Kościoła od wieków! Nie ma powodu, by od niej odstępować. A przynajmniej zgodnie z encykliką *Humani generis* winno się z równą powagą rozważać argumenty naukowe przeciwników teorii ewolucji.

Wraz z powrotem w wiarę w natychmiastowe Stworzenie, powróci także wiara w inne niezmiennie prawdy, które Kościół głosi, np. w dziedzinie wierności małżeńskiej.

Toynbee

Gdy w roku 1962 mój ojciec, Jędrzej Giertych, wydał w Londynie po angielsku tłumaczenie książki Feliksa Konecznego *O wielości cywilizacji*, zwrócił się o napisanie przedmowy do Arnolda Toynbee, sławy angielskiej w dziedzinie nauk o cywilizacjach. Niewiele to pomogło w sprzedaży owej książki, ale niejako podpięło Konecznego pod autorytet Toynbiego. Skoro stale tkwię w tematyce Konecznego tłumacząc kolejne jego książki na angielski uznałem, że warto coś poczytać z Toynbiego. Ostatnio przeczytałem dwie pozycje: *Arnold Toynbee - A Selection from his Works* (Wypisy z jego prac) z roku 1978 oraz *The Study of History (abridgement of*

vol. I-VI), czyli streszczenie z 1946 roku (które rozeszło się w nakładzie 300 000 egz.) jego podstawowej pracy *The Study of History* (Studium nad historią).

Arnold J. Toynbee urodził się w r. 1889, a zmarł w 1975. Najbardziej znany jest z 12 tomowej książki *The Study of History*, której kolejne tomy ukazywały się w latach 1934 do 1961. Opisał w niej powstanie, rozwój i upadek ok. 25 cywilizacji. Uważał on, że cywilizacje powstają jako reakcja twórczych mniejszości na jakieś określone wyzwania. Interesował go ten ludzki wysiłek wokół określonych wyzwań i dalej jak ta twórcza mniejszość potrafiła zapanować nad wewnętrznym, a często i zewnętrznym proletariatem (tak Toynbee określa mało twórcze masy).

Konecznego interesowały głównie różnice między cywilizacjami i prawa dziejowe, jakie z nauki o cywilizacjach można wyciągnąć. Toynbee raczej poszukiwał podobieństw w procesach powstawania, rozwoju i upadku cywilizacji. Koneczny traktował cywilizacje odrębnie, według ich własnych historii, czasem krótkich, czasem trwających millenia, bez widoku na schyłek. Toynbee traktował cywilizacje jak żywe organizmy mające swój początek, młodość, okres dojrzały, rozkwit, schyłek, czasem jeszcze babie lato i wreszcie upadek, i chciał dociec czemu powstawały, dlaczego upadały.

Toynbee skacze po globie, cywilizacjach, epokach i szuka podobieństw w procesach rozwojowych. Sam był czynny politycznie w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, wiele podróżował, znał wielu wybitnych ludzi, był komentatorem radiowym (BBC) wydarzeń politycznych. Jako historyk był specjalistą od Bliskiego Wschodu, z wykształceniem klasycznym. Żył w kraju cywilizacyjnie jednolitym, należącym do cywilizacji zachodniej, szerzącym tę cywilizację po świecie i dumnym z tego. Wschodu Europy i Rosji nie znał zupełnie. Koneczny ruszał się mało, siedział głównie w Krakowie i Wilnie, ale za to dużo czytał etnograficznych i misyjnych relacji o różnych ludach. Ponadto na żywo zetknął się z naporem cywilizacji turańskiej, bizantyńskiej i żydowskiej na łacińskie podstawy Polski. Był świadkiem zmagania między-cywilizacyjnych. Stąd różnice w podejściu do tematu cywilizacji.

W powstawaniu cywilizacji Toynbee zwraca uwagę na potrzebę wyzwań, ale nie za wielkich. Przy braku wyzwań jest stagnacja. Jako przykład podaje dorzecze Nilu. Bagna w delcie wymagały irygacji, co dało cywilizację egipską. U źródeł Nilu uchował się lud prymitywny do naszych czasów, żyjący ze zbieractwa – taki tam klimat i taka przyroda, że o nic nie trzeba dbać – wszystko jest pod ręką. Natomiast stagnacja może też być konsekwencją nadmiernych wyzwań. Umiarkowane wyzwania mobilizują do postępu, ale wielkie powodują zastój. Cywilizacja Eskimosów osiągnęła wiele, tam są takie wynalazki jak harpun, kajak, igloo itd., ale surowe warunki klimatyczne nie pozwoliły na dalszy rozwój i stąd zastój.

Jednym z największych wyzwań jest morze, ocean. Kto zdołał opanować nawigację dalekomorską ten cywilizacyjnie rósł. Toynbee ocenia, że język angielski zdominował świat, bo „Brytania rządzi falami”. Zwraca on jednak uwagę, że tę zdolność panowania nad morzem można też stracić. Kiedyś ludzkość jakoś dotarła do odległej wyspy Wielkanocnej na południowym Pacyfiku. Powystawiano tam kolosalne posągi kamienne ludzkich głów, niezrozumiałą nam do dziś techniką, a potem ludność tamtejsza uległa stagnacji i upadkowi cywilizacyjnemu, bez zdolności do podtrzymania morskiej łączności z kontynentami. Wyzwanie morskie przerosło zdolności tamtych ludzi.

Północną Amerykę kolonizowali Holendrzy, Francuzi, Hiszpanie i Anglicy za dwoma nawrotami, od południa (plantacje bawełny) i od Nowej Anglii. Dlaczego ci

ostatni zdominowali kontynent, narzucili język i władzę WASPów (białych anglosaskich protestantów)? Dlatego, bo postawili na rozwój technologiczny broni i kolejnictwa. Tak Toynbee widzi genezę USA.

Innowacyjność i dywersyfikację Toynbee traktuje jako znamiona postępu cywilizacji, natomiast uniformizację i jednostajność jako objaw jej zaniku. Koneczny różnicuje cywilizacje według tej cechy. Dla niego łaćńska stale szuka nowych rozwiązań, akceptuje różnorodność, podczas gdy bizantyńska domaga się jednostajności – by wszystko było tak jak w stolicy. To są stałe elementy charakteryzujące cywilizacje, bez związku z ich wzrostem czy schyłkiem.

Według Toynbiego cywilizacje schylają się ku upadkowi, gdy ich dominująca mniejszość, czyli przywódcy, przestają reagować kreatywnie na wyzwania, a upadają w wyniku wzrostu nacjonalizmu, militarizmu i despotyzmu, popełniając swego rodzaju samobójstwo. Koneczny traktuje ideę narodową jako wysoce pozytywny element rozwoju danej kultury w cywilizacji łaćńskiej. Toynbee jakoby w ogóle narodu nie zauważa, a nacjonalizm zalicza do chorób cywilizacyjnych. W tym kontekście dopatruje się sygnałów schyłku cywilizacji zachodniej.

Z drugiej strony Toynbee widzi rosnące dominowanie świata przez cywilizację zachodnio-chrześcijańską. Widzi jak kolejne ludy przejmują nasze wynalazki i urządzenia społeczne, utożsamiają się z naszym sposobem życia. Tu widzę największą różnicę ze stanowiskiem Konecznego. Koneczny różnicował cywilizacje w zależności od wyznawanej etyki, jakości prawa majątkowego, spadkowego i rodzinnego, źródła prawa, zagospodarowania czasu, czy religii (w cywilizacjach sakralnych). W tych sprawach cywilizacje pozostają sobą mimo przyjmowania zachodnich wynalazków. Toynbee nawet nie próbuje wskazywać w czym się cywilizacje różnią.

Zarówno Toynbee jak i Koneczny odrzucają rasę jako czynnik determinujący cywilizacje.

W pisarstwie Toynbiego bardzo jest dużo ciekawych obserwacji z różnych dziedzin.

Widzi on analogię między dziedziczeniem grzechu pierworodnego w teologii chrześcijańskiej, z dziedziczeniem grzechów u Hindusów, tyle tylko, że ci drudzy dziedziczą nie przez zrodzenie, ale poprzez reinkarnację. Ponadto dziedziczą wszystkie grzechy z poprzednich wcieleń, podczas gdy chrześcijanin dziedziczy tylko grzech pierworodny Adama i Ewy, a nie grzechy pozostałych przodków.

Analizując związek religii z polityką, Toynbee zauważa, że narzucanie religii siłą, zasada *cuius regio eius religio*, prowadzi do konfliktu władzy z ludnością i religijnego indyferentyzmu. O wiele skuteczniej się rządzi, gdy władca dostosuje swoją religię do religii większościowej u proletariatu (Paryż wart jest mszy). Tak zrobił Napoleon, godząc się z katolicyzmem po rewolucyjnych próbach odejścia od niego. Klasycznym przykładem jest tu zasada, że monarcha brytyjski jest głową kościoła episkopalnego w Anglii, a członkiem i opiekunem prezbiteriańskiego w Szkocji.

Toynbee akceptował teorię ewolucji Darwina. Intrygową go przemiana małpy w człowieka. Uważał to za najważniejszy krok cywilizacyjny – dowód postępu. Z drugiej strony zastanawia się czemu historia cywilizacji to tylko ostatnie 6 tysięcy lat, a przedtem długotrwały zastój – dlaczego był ten zastój między hominizacją, a rokiem 4000 przed Chrystusem. Ponieważ uważał, że ewolucja trwa nadal, zastanawiał się, co wyewoluuje z nas. Ponadto oceniał, że postępy w genetyce i wykorzystywaniu promieniowań mutagennych doprowadzą do tego, że człowiek będzie mógł sterować

własną ewolucją, np. wyhodować człowieka bez skłonności agresywnych, co dało by nam populację jakby aniołów czy pszczół. Z drugiej strony obawiał się, że znając ludzką skłonność do zła, program może być odwrotny – wyhodowanie człowieka jeszcze bardziej agresywnego niż *Homo sapiens*. Oceniał też, że skoro kiedyś na ziemi dominowały dinozaury, a teraz dominuje człowiek, to w przyszłości może dominować będzie inna grupa organizmów, np. pszczoły czy termity. Myśli te głosił całkiem serio. Koneczny był natomiast kreacjonistą i zdecydowanie odrzucał teorię ewolucji Darwina.

Toynbee widział główną rolę kobiety w przekształcaniu mieszkania w dom. Tu nie różnił się od Konecznego.

Co zrobić z islamem?

Koneczny pisze (*Dzieje Rosyi* t. 1, 1917) o islamie jako o „tej religii, która nie może pogodzić się z tolerancją i ginie, gdy jest tylko równouprawnioną”. Stąd jej agresywność.

Islam stał się jednym z głównych problemów naszych czasów. Tak jak kiedyś pod Lepanto, czy pod Wiedniem, Europa zbiorowym wysiłkiem musi znowu stawić czoła poważnemu zagrożeniu. Zagrożenie jest dwojakiego rodzaju: 1) powtarzające się akty terrorystyczne przeciwko chrześcijanom i 2) nawracanie na islam przymusem, bądź terrorem. Oba są nie do zaakceptowania w XXI wieku i muszą się spotkać z reakcją świata chrześcijańskiego. Jaką reakcją?

I tu mamy problem, bo nie bardzo wiemy jak pogodzić wszelką akcję z obowiązującą wśród nas zasadą tolerancji religijnej. Podkreślam „religijnej”, a nie tolerancji w ogóle wobec wszelkich zachowań.

Z ciekawą inicjatywą wystąpili czescy chadecy, współrządząca partia KDU-CSL. Na swym kongresie w dniu 24 maja 2015 r. w końcowej deklaracji zawarli też następujący akapit (<http://www.ceskenoviny.cz/domov/zpravy/profil-z-usneseni-kdu-csl/1219706>):

„*Polityczny islam*

Partia podkreśla iż rozumie różnicę między islamem jako religią, a islamem jako polityczną ideologią zawierającą elementy nie do pogodzenia z demokracją i prawami człowieka. Uważa ona ponadto, że nie-muzułmańska większość Europy musi prowadzić z muzułmańską mniejszością stały dialog oparty na podkreślaniu ważności wartości europejskich. Pokojowa koegzystencja z muzułmanami w Europie jest potrzebna, ale nie oznacza pogodzenia się z politycznym islamem. Partia jest przekonana, że samo-świadoma Europa musi wymagać wolności religijnej w krajach muzułmańskich tak samo, jak jest w Europie.”

Jak twierdzi (<http://www.politicalislam.com/the-victory-of-names/>) autor rezolucji, europoseł KDU-CSL Pavel Svoboda, wielu muzułmanów spokojnie osiedliło się w Europie i uczciwie pracuje, ale niestety, poglądy religijne mieszą się z zagadnieniami państwowymi i prawnymi. Dla wielu muzułmanów ogląd naszej demokracji i praw człowieka jest grzeszny, bo sprzeciwia się prawu szariatu. Skoro główne partie nie zajęły się tematem, jest on podejmowany przez partie ekstremalne, co wiedzie do wzrostu nacjonalizmu i populizmu. „Koniecznie trzeba powiedzieć **nie** dla populizmu i nienawiści, ale **tak** dla ochrony kultury demokracji i fundamentalnych wolności człowieka. Wielonarodowej Europie – **tak**, konfrontacji wobec podstaw cywilizacji Europejskiej – **nie**” powiedział Svoboda.

To stanowisko czeskich chadeków zasługuje na gorące poparcie. Trzeba odróżniać sprawy religijne od politycznych. Trzeba aktywnie bronić naszej cywilizacji. Koneczny pisze o tym we wszystkich swoich dziełach. Nie ma syntez między cywilizacjami. My musimy bronić naszej.

###

W USA powtarzają się następujące przypadki. Muzułmanin zabija swoją córkę, bo była zbyt zachodnia, nie chciała wyjść za mąż za osobę, którą ojciec wskazał, poszła na studia itp. Na rozprawie broni się, że dokonał zabójstwa w zgodzie z prawem szariatu, któremu jest wierny jako mużulmanin. W rezultacie już siedem stanów (Alabama, Arizona, Kansas, Luizjana, Północna Karolina, Południowa Dakota i Tennessee) wprowadziło zasadę, że obce prawo u nich nie obowiązuje. Oklahoma próbowała to samo, wymieniając w tym kontekście „prawo szariatu”, ale to zostało obalone przez sąd federalny, ponieważ obowiązuje tolerancja religijna. Również była taka próba w Missouri, ale zawetował ją gubernator. Obecnie dalszych 18 stanów pracuje nad wprowadzeniem prawa zakazującego uwzględniać prawo obce. Zakazywanie szariatu byłoby posunięciem rasistowskim i brakiem tolerancji. American Civil Liberties Union oświadczyła, że „Próby wyróżniania mużulmanów i sugerowanie, że cokolwiek islamskiego jest anty-amerykańskie to niesprawiedliwość, dyskryminacja i musi być odrzucone”. Tak więc poszczególne stany bronią się wprowadzając formułę ogólnikową przeciw uwzględnianiu obcych praw w ich sądownictwie (za *The Free Press*, 16.V.2015).

###

My mamy podobne problemy w państwowym ośrodku dla uchodźców w Linnie (www.fronda.pl/a/muzulmanie-w-linie-tutaj-jest-panstwo-islamskie,52722.html). Muzułmanie z Czeczenii próbują narzucić uchodźcom z Ukrainy i Gruzji jak mają się ubierać. Muzułmanie nie chcą zaakceptować, że panują tu inne zasady, niż w ich kraju. Na argument jednej z kobiet, która przekonuje, że przebywają teraz na terenie Unii Europejskiej, a nie Państwa Islamskiego, jeden z Czeczenów odpowiada, że „jest tutaj państwo islamskie, bo żyją tu mużulmanie”. Według rzeczonyj kobiety mużulmanie grożą innym kobietom i je obrażają.

Strażnicy apelują jedynie o spokój, ale niespecjalnie przejmują się dominacją mużulmanów i narzucaniem przez nich zasad, przekonując, że wymaga tego święty spokój. Strażnicy dodają też, że to nie pierwszy raz, gdy Czeczeni narzucają swoje zasady.

Winniśmy stać twardo na stanowisku, że tutaj jest Polska i obowiązują nasze obyczaje. Kto uważa, że tu jest państwo islamskie winien być odesłany do Czeczenii.

###

We Francji już 5 czy 6 kościołów zostało zamienionych w meczety. Wiele tysięcy stoi pustych. Biskup Michel Dubost z Evry powiedział, „że woli by kościoły stawały się meczetami niż restauracjami” (Agencja RU 22.VI.2015). Chyba powinny pozostać kościołami, choćby jako symbol wcześniejszej historii danego obszaru. Jeżeli nie ma innego sposobu, to lepiej je zlikwidować niż profanować.

###

We Francji powstała inicjatywa nawracania muzułmanów na katolicyzm (La Bonne Nouvelle aux Musulmans [BNM] w ramach Union des Nations de l'Europe Chrétienne [UNEC]). Mają już sporo osiągnięć. W ostatnim ich biuletynie (RU 13+14/2015) zacytowana jest wypowiedź włoskiego dziennikarza Magdi Cristiano Allam urodzonego w Egipcie, byłego muzułmanina ochrzczonego przez Benedykta XVI na Wielkanoc 2008 r. w bazylice św. Piotra w Rzymie (o czym wówczas było głośno w prasie). Wypowiedział się on 13 X 2012 w Paryżu na temat przechodzenia muzułmanów na chrześcijaństwo, że jest to zjawisko masowe:

„Ponieważ zjawisko to otacza poufność trudno ustalić dokładne liczby, ale z różnych źródeł możemy stwierdzić, że wielu muzułmanów przyjmuje wiarę w Chrystusa. Szejk Ahmad al-Qataani w wywiadzie dla Al-Jazeera w 2006 r. podał następujące liczby: ‘Co godzina 667 muzułmanów przechodzi na chrześcijaństwo, codziennie 16 000, co roku 6 milionów’. Przemawiając wczoraj w Paryżu Mohammed Christophe Bilek powiedział, że nawet w Arabii Saudyjskiej, kraju powstania islamu i kustosz dwóch głównych sanktuariów islamskich, żyje obecnie 120 000 byłych muzułmanów, którzy przeszli na chrześcijaństwo. Dane z roku 2008 wskazują, że chrześcijan nawróconych z islamu jest 5 milionów w Sudanie, 150 000 w Malezji, więcej niż 50 000 w Egipcie, 25-40 000 w Maroku, 50 000 w Iranie, 5 000 w Iraku, 10 000 w Indiach, 10 000 w Afganistanie, 15 000 w Kazachstanie, 30 000 w Uzbekistanie ... itd.”

Ahmad al-Qataani miał też z ubolewaniem powiedzieć w cytowanym wywiadzie dla Al-Jazeera, że z miliarda mieszkańców Afryki już ubyło około 316 milionów muzułmanów z powodu konwersji (jego liczby mogą być przesadzone, ale na pewno zjawisko jest masowe).

Skoro to się dzieje w trzecim świecie, to dlaczego miałyby być niemożliwe w Europie. Przestańmy wyrzekać się tak dziś wzgardzonego „prozelityzmu” i wspierajmy prace misyjne – również w Europie. Poznając nasze europejskie życie muszą widzieć jego wartości i zapewne wielu zechce przejść na chrześcijaństwo, ale nasze wartości muszą być widoczne. Sami musimy im być wierni, a także modlić się o nawrócenie muzułmanów.

NOTATKI

Dzietność a wiara

Według Radia Watykańskiego, jak wynika z badań Pew Research Centre, na świecie przybywa ludzi wierzących z powodów demograficznych. Ogólnie dla całego globu ludzie religijni mają średnio po 2,6 dzieci, a ateści po 1,7. Dotyczy to głównie najliczniejszych wyznań, muzułmanów (średnio 3,1 dzieci) i chrześcijan (2,7). Wierzący Żydzi (2,3) i hinduiści (2,4) mają poniżej średniej światowej. Wierzący buddyści (1,6) mają nawet mniej dzieci niż światowa średnia dla niewierzących (<http://gosc.pl/doc/2423200.Dlaczego-na-swiecie-ubywa-niewierzacych>).

W walce o oblicze religijne, świata misje są ważne, ale dzietność także.

###

Ile ma nas być?

Jak podaje <http://voiceofthefamily.info/wordpress/?p=1212> jedną z osób prezentujących dziennikarzom w Watykanie nową encyklikę o ekologii *Laudate si* był

nowy członek Papieskiej Akademii Nauk prof. Hans Schellnhuber, założyciel i dyrektor Poczdamskiego Instytutu Badań nad Zmianami Klimatycznymi (PIK) oraz wicedyrektor Niemieckiej Rady d.s. Globalnych Zmian Klimatycznych (WBGU). Zasłynął on tym, że twierdził (na konferencji klimatycznej w Kopenhadze w 2009 r.), iż pojemność globu nie przekracza jednego miliarda ludzi. W praktyce oznacza to konieczność redukcji o 6 miliardów. Zapewne nie chodzi o zastosowanie metody hitlerowskiego ludobójstwa, ale o politykę jednego dziecka w rodzinie no i oczywiście powszechnej antykoncepcji – dodajmy bardzo nie-ekologicznej praktyki. Watykan mógłby sobie znaleźć lepszego eksperta.

Sprawa nie jest nowa. Jak podaje w roku 1999 M. Premedowicz w artykule „Czy grozi nam ludobójstwo ekonomiczne?” (*Nauka i Przyszłość* nr. 8, (105) cytuję za Władysławem Chałupką, *Przegląd Leśniczy*, sierpień 2010): „...postęp naukowo-techniczny, automatyzacja i komputeryzacja osiągnęły takie rozmiary, że umożliwiają zachowanie obecnej cywilizacji i gospodarki światowej dzięki pracy zaledwie 20% ludności. Dla reszty - tj. 80% ludzi – pracy nie będzie i dlatego nie ma ona racji bytu biologicznego, stanowiąc zbędny balast, swoiste zanieczyszczenie środowiska naturalnego”. Powstaje więc zagadnienie pozbycia się, jak to się określa w owych sferach, „zbędnej biomasy ludzkiej”.

Tragicznie niski przyrost naturalny w Polsce wpisuje się w ten program.

###

Dzieci gejów

Właściciele firmy Dolce & Gabbana (zajmującej się modą), Domenico Dolce i Stefan Gabbana - jawni homoseksualiści, ogłosili, że chociaż osoby homoseksualne mogą bardzo kochać swe dzieci, to jednak dla ich pełnego rozwoju potrzeby jest dom, w którym jest mama i tata. Wypowiedzieli się też przeciwko zapłodnieniu *in vitro* i wszelkiej adopcji przez homoseksualnych. Reakcją na to był list popierający, podpisany przez 6 osób już dorosłych, wychowywanych w domach homoseksualnych. W liście tym skarżą się, że gdy krytykują wychowanie w domach homoseksualnych, to spotykają się z agresją ze strony bardzo wpływowego lobby homoseksualnego. Ono oczywiście ostro zaatakowało panów Dolce i Gabbana. Okazuje się, że ataki lobby homoseksualnego są najostrzejsze w stosunku do osób z własnego środowiska, które widzą niewystarczalność jednopłciowego rodzicielstwa (*The Wanderer* 26.III.15).

###

Homoseksualizm bliźniaków

Nowozelandczyk Neil E. Whitehead opublikował książkę (*My Genes Made Me Do It!* [Geny mnie do tego skłoniły!], wyd. 3, 2014; książka jest dostępna w całości na stronie internetowej: <http://www.mygenes.co.nz/download.htm>), w której podaje m.in. najnowsze wyniki badań nad bliźniakami jednojajowymi w kontekście skłonności seksualnych. Gdy homoseksualista ma bliźniaka jednojajowego, tylko u 11% przypadków jest on również homoseksualny (dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet). Gdyby cecha ta była dziedziczna, to powinno być w 100% przypadków, bo DNA mają identyczne. Homoseksualizm to cecha nabyta. Ponieważ zwykle bliźniaki wychowują się w takich samych warunkach, to i skłonność homoseksualna wytwarza się u bliźniaka częściej niż w całym społeczeństwie (aż u 11% zamiast 3% dla ogółu). Jest to jednak cecha nabyta i można się z niej wyzwolić. Badania te były przeprowadzane w USA, Australii i Skandynawii i wszędzie wynik jest podobny. Na ogół ok. 50% osób homoseksualnych w końcu powraca do heteroseksualnej normy.

Potwierdza to raport opublikowany w 1999 r. przez Katolickie Stowarzyszenie Medyczne w USA pt. *Homosexuality and Hope*. Polskie wydanie tego raportu pt. *Homoseksualizm i nadzieja* ukazało się w roku 2004 (Wyd. Światło-Życie). Jest ono dostępne na stronie http://mateusz.pl/okarol/ok_hin.htm. Również ten raport mówi o wynikach badań nad bliźniakami i rozprawia się z rzekomymi „dowodami” na dziedziczność skłonności homoseksualnej. To cecha nabyta w wyniku wad wychowawczych. Raport ukazuje, że jest możliwe wyleczenie się z tej skłonności. Zachęcam osoby homoseksualne do zapoznania się z tym raportem – daje nadzieję na wyzwolenie się z tej skłonności.

###

Gender w natarciu zbrojnym

W Nowym Jorku feministki (RAF – Radical Feminists of America) zorganizowały zbrojny atak na publiczne pisuary. Rozbijały je młotami pneumatycznymi. W jednym miejscu zostawiły następujący list: „My, kobiety Ameryki, nie będziemy więcej tolerować męskiej bigoterii, szczególnie poprzez genderowe różnicowanie toalet, tak jak w pierwszej połowie XX w. były różnicowane rasowo. Mężczyźni muszą się dowiedzieć, że ich panowanie na świecie **się skończyło** i nie okazemy litości wobec naszych wrogów. Te toalety z pisuarami, które określamy jako „lokale opresji” są niczym innym jak trybuną, którą mężczyźni stworzyli by gloryfikować swoje organy nienawiści i destrukcji. Te świątynie dla męskiego ego muszą zostać zniszczone jeżeli mamy wyjść poza męski szowinizm epoki kamienia łupanego!” (Za *Culture Wars*, czerwiec 2015).

W Szwecji już polikwidowano rozróżnienie toalet – są tylko kabiny dla użytkowników dowolnej płci. To ułatwia sprawę dla osób transgenderowych.

Oto co nas czeka! Panowie, nie poddawajmy się!

###

Kto jest matką?

Aktorka Sherri Shepherd i jej mąż Lamar Sally wykorzystali jego spermę, obcą dawczynię jaja i surogatową macicę, by doczekać się dziecka. Para ta rozeszła się w połowie ciąży. Aktorka twierdziła, że mąż ją podstępnie namówił do podpisania dokumentów dotyczących zastępczej matki po to tylko, aby dostać wyższe wsparcie finansowe dla swego dziecka. Sprawa trafiła do sądu, który orzekł, że na akcie urodzenia ma być Sherri Shepherd jako prawna matka. *In vitro* się kłania! (Za *Culture Wars*, czerwiec 2015).

###

Najpierw rozwód!

W Waynesboro, VA, USA pewna pani dostała karę dwuletniej probacji za to, że „ożeniła się” z inną nie załatwiwszy uprzednio rozwodu ze swym mężem. To zostało uznane za zakazaną bigamię (Culture Wars, lipiec 2015).

###

Francuscy protestanci

Ze stu delegatów l'EPUDF (l'Église Protestante Unie de France – Zjednoczony Kościół Protestancki Francji) 94 zagłosowało za dopuszczeniem religijnego błogosławienia par homoseksualnych przez ich duchowieństwo (http://www.lepoint.fr/societe/l-eglise-protestante-de-france-dit-oui-au-mariage-gay-17-05-2015-1928961_23.php). To pewno koniec francuskiego protestantyzmu!

###

Episkopalia w USA

Podobną decyzję o religijnym błogosławieństwie par homoseksualnych podjęli episkopalia w USA, zaraz po ogłoszeniu przez Sąd Najwyższy, że małżeństwa homoseksualne są legalne w całym Stanach (*Culture Wars*, Lipiec 2015).

###

Polscy protestanci

Jak podaje *Gazeta Wyborcza* (13.VII.2015) ewangelicko-augsburski biskup Marcin Hints (prof. Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie) powiedział, że: „w 2009 r. synod Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce przyjął niemal jednomyślnie, przy jednym tylko głosie wstrzymującym, oświadczenie w sprawie dopuszczalności stosowania metody *in vitro*. Stwierdzamy w nim, że Kościół luterański w RP akceptuje stosowanie metody *in vitro* jako sposobu leczenia niepłodności i widzi w niej formę wspierania wartości rodzinnych i działania dla dobra rodziny....”

Jak wiemy nasz Kościół jest zdecydowanie przeciwko metodzie *in vitro*.

Widzimy więc kogo popierają zwolennicy uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o *in vitro*.

###

Ekshumacje żydowskie

W ostatnim numerze *Opoki w Kraju* wspomniałem, omawiając film „*Ida*”, że Żydzi nie praktykują ekshumacji. Zwrócono mi uwagę na informację z portalu: http://riese-inne.blogspot.com/2012_09_11_archive.html, że 21 X 1991 r. dokonano ekshumacji w Wałbrzychu szczątków żydowskich ofiar niemieckich z czasów wojny i wywieziono je do Izraela. W tej sprawie przyjechał do Wałbrzycha Jan Weiss z koniecznymi upoważnieniami władz polskich. Pytany o tą sprawę Stanisław Krajski ze Stowarzyszenia Gmin Żydowskich w Polsce stwierdził, że „ekshumacja nie jest wykluczona pod warunkiem, że będzie poważny powód do jej przeprowadzenia”.

Wynika z tego, że dochodzenie w sprawie mordu w Jedwabnem nie było wystarczająco poważnym powodem.

###

Masoneria broni ewolucjonizmu

Jak podaje <http://www.pch24.pl/mistrz-wielkiego-wschodu-francji-w-senacie-o-masonskiej-wizji-edukacji,34762,i.html#ixzz3VWqhBXiX> senacka komisja edukacji we Francji zaprosiła na swoje posiedzenie wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu, Daniela Kellera, by przedstawił swoją wizję edukacji we Francji. Chodzi o promocję laickości. W trakcie posiedzenia komisji wielki mistrz Wielkiego Wschodu zaatakował hiszpańskie władze za... odejście od nauczania ewolucjonizmu. Oto co ich boli!

###

Zeznanie byłego masona

Francuski architekt Serge Abad-Gallardo (l. 60) porzucił masonerię, Droit Humain, i się nawrócił na katolicyzm. Opublikował książkę pt. *Pourquoi j'ai cessé d'être franc-maçon* [Dlaczego przestałem być masonem] (2015, Éd. Pierre Téqui). W wywiadzie udzielonym 5.V.2015 (<http://www.aleteia.org/fr/politique/article/les-revelations-fracassantes-dun-ancien-franc-macon-5906091841945600>) powiedział m.in.:

„We Francji od r. 2012 wielu ministrów to masoni. Wielcy mistrzowie Wielkiego Wschodu, Droit Humain, Wielkiej Łoży Francji, chcą zmienić społeczeństwo. Prawa dotyczące aborcji, eutanazji, czy małżeństw homoseksualnych to masońskie pomysły. Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Francji, Pierre Simon przyznał, że te prawa były obmyślane i dojrzały w lożach, zanim zostały przegłosowane przez posłów”.

###

Masoneria a eksterminacja chrześcijan w Turcji

Ukazała się w 2015 r. w Niemczech książka Michaela Hasemanna *Völkermord an den Armeniern* (Ludobójstwo Ormian) oparta o nowo odkryte dokumenty w nuncjaturze w Monachium i w Watykanie. Okazuje się, że Młodo-Turcy, chcieli oczyścić Turcję z elementów nie-tureckich w imię jednolitości państwa. W tym celu urządzili eksterminację chrześcijan wszelkiej maści, głównie Ormian. Na nic się zdały interwencje Benedykta XV. Młodo-Turcy byli kształceni głównie w Paryżu i tam otarli się o masonerię. Realizowana przez nich polityka, to raczej nie działanie ze względów wyznaniowych islamskich, ale laickich, nacjonalistycznych, wykorzystujące islam do politycznych celów. Wielu z nich zostało przyjętych do łóż masońskich. Mieli nawet swoją siedzibę w Salonikach. Talaat Bey – człowiek odpowiedzialny za ludobójstwo Ormian, był Wielkim Mistrzem loży masońskiej Wielkiego Wschodu Turcji. Oprócz Ormian ginęli aramejscy i asyryjscy wyznawcy Chrystusa, katolicy i grekokatolicy (http://michaelhesemann.info/11_5.html).

###

Z kim wojna?

W Rosji 9.V. szumnie obchodzono koniec II wojny światowej, tzw. „wojny ojczyźnianej”, która zaczęła się według rosyjskiej historiografii 22 czerwca 1941 roku najazdem Niemiec na Rosję. Czyli przedtem w stanie wojny nie byli.

Odnosnie Katynia Rosja utrzymuje, że nie było to ludobójstwo tylko zbrodnia wojenna. Jakiej wojny? Decyzja o rozstrzelaniu polskich oficerów zapadła 5 marca 1940 i została wykonana wkrótce potem jeszcze wiosną 1940 r. Z kim była wtedy Rosja w wojnie? Wojna z Finlandią zaczęła się dopiero zimą 1940/41.

To była wojna z Polską, gdy Związek Radziecki był w sojuszu z hitlerowskimi Niemcami. Stąd Rosja miała polskich jeńców wojennych. Warto by ten argument katyński był podnoszony w historycznym sporze z Rosją o jej udział w II wojnie światowej.

###

Niemiecki Katyń 1939

Na rynku w Kórniku, gdzie mieszkam, co roku w dniu 20 października obchodzona jest pamięć rozstrzelanych w 1939 r. obywateli miasta pod murem ratusza. Jest zdjęcie upamiętniające to wydarzenie i oczywiście tablica pamiątkowa na samym ratuszu. Niemcy rozstrzelali wtedy najaktywniejszych obywateli miasta, głównie członków Stronnictwa Narodowego.

Podobne wydarzenia miały miejsce w większości miast Wielkopolski i Pomorza.

Ireneusz Lisiak zebrał dane dotyczące tych mordów w książce pt. „Niemiecki Katyń 1939” (wyd. Capital, Warszawa 2014). Był to wspólny program niemiecki i radziecki, by ogłowić Polskę, pozbawić ją elit i aktywniejszych elementów. Dobrze, że

Lisiak przypomniał tę sprawę. To aspekt II wojny światowej, o którym często zapominamy.

###

„Europejczycy”

Jak podały Wiadomości (2015.04.27, 04:12 WP) prezydent Francji, Francois Hollande wygłosił przemówienie na terenie byłego obozu koncentracyjnego Natzweiler-Struthof w Alzacji w 70. rocznicę jego wyzwolenia przez aliantów, którą obchodzono w niedzielę 26 kwietnia 2015 r. z udziałem wiodących europejskich polityków. Uczestniczyli w nich m.in. szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk, sekretarz generalny Rady Europy Thorbjørn Jagland oraz premier Łotwy Laimdota Straujuma (Łotwa sprawuje obecnie rotacyjne przywództwo w Radzie UE). Hollande powiedział:

„W tym miejscu doszło do straszliwych zbrodni, popełnionych przez **Europejczyków**” - dodając, że "najgorsze wciąż może się wydarzyć, antysemityzm i rasizm są nadal obecne". „Nie wolno nam zapomnieć” - podkreślił.

Ponieważ za ludobójstwo w obozach koncentracyjnych odpowiedzialne są tylko Niemcy, czyżby tylko oni byli Europejczykami? Czy chcemy zredukować pojęcie „Europejczyk” do pojęcia „Niemiec”. A może chcemy wszystkich Europejczyków obciążyć niemieckimi winami? Najwyższy czas, by sprawców nazywać po imieniu!

###

Polski na maturze

W Wielkiej Brytanii podjęto decyzję o usunięciu języka polskiego z dużej matury (tzw. Advanced Level), ze względów oszczędnościowych. W tej sprawie, działająca tam od wojny, Polska Macierz Szkolna, która nadzoruje przeszło setkę polskich szkół sobotnich, podjęła akcje w obronie języka polskiego na angielskiej maturze. Była akcja zbierania podpisów w internecie oraz na papierze przy polskich parafiach, sklepach i innych instytucjach, pisania listów do posłów i kandydatów na posłów, mobilizowanie polskiej ambasady i polskiego MSZ itd. Najpierw były obiecujące efekty w postaci wypowiedzi brytyjskich polityków przed wyborami do parlamentu. Szerzej o tej akcji podał artykuł (<http://www.tvn24.pl/jezyk-polski-na-wyspach-brytyjskie-partie-bronia-egzaminu,536832,s.html>). Cytowana tam Aleksandra Podhorodecka, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, to prywatnie moja siostra, z domu Giertychówna. Ostatecznie akcja skończyła się sukcesem. Anglia wycofała się z planu usunięcia języka polskiego z dużej matury.

Przy okazji pragnę poinformować, że w roku 1954, gdy zdawałem w Anglii równocześnie maturę angielską i polską (w polsko-angielskiej szkole dla dzieci z opóźnioną przez wojnę edukacją), miałem na angielskiej maturze polski jako język obcy, a na polskiej - angielski. To na podstawie tej drugiej dostałem się na studia do Oksfordu, ponieważ uczelnia ta nie akceptowała polskiego jako „ważnego” języka obcego na angielskiej maturze, natomiast akceptowała polską (przedwojenną) maturę z językiem angielskim jako obcym, a moja polska matura była według przedwojennych przepisów (na mocy autoryzacji z ministerstwa edukacji rządu emigracyjnego, wówczas już nie uznawanego przez państwo brytyjskie, ale uczelni to nie przeszkadzało). Obecnie w Oksfordzie, język polski na angielskiej maturze jest już akceptowany. Jego cofnięcie z tej matury pozbawiłoby brytyjskich Polaków (nie znających innych języków prócz polskiego i angielskiego) możliwości uzyskania

matury kwalifikującej do przyjęcia do Oksfordu (studiuje tam obecnie około 200 Polaków), a zapewne i niektórych innych uczelni.

###

Szeptycki

Papież Franciszek uznał (16 VII 2015) heroiczną cnotę abp. Andrzeja Szeptyckiego, metropolity lwowskiego obrządku unickiego. Odtąd będzie on określany jako „sługa Boży”. Ukraińcy już latach 1958 i 1962 próbowali wynieść go na ołtarze, ale dwukrotnie sprawę zablokował kardynał Stefan Wyszyński swoją skuteczną interwencją. Podobnie dzisiaj nasz episkopat winien wystąpić z protestem, o co apeluję. Szeptycki nie tylko pisał adresy hołdownicze do Hitlera (w 1941) i Stalina (w 1944) dziękując za przyłączenie Galicji wschodniej do Ukrainy, ale także dwuznacznie się zachowywał wobec OUN-UPA i SS Galizien i ich zbrodniczych anty-polskich działań.

W takim apelu o wstrzymanie procesu beatyfikacyjnego Szeptyckiego warto powołać się na dobrze udokumentowaną książkę Edwarda Prusa pt. „Władyka Świętojurski” (IWZZ, Warszawa 1985).

Spis rzeczy

Roman Giertych startuje do Senatu	1
Potrzeba normalności	2
Kościół a ewolucja	3
Toynbee	5
Co robić z islamem?	8
NOTATKI: Dzielność a wiara 10, Ile ma nas być? 10, Dzieci gejów 11, Homoseksualizm bliźniaków 11, Gender w natarciu zbrojnym 12, Kto jest matką? 12, Najpierw rozwód! 12, Francuscy protestanci 12, Episkopowanie w USA 13, Polscy protestanci 13, Ekshumacje żydowskie 13, Masoneria broni ewolucjonizmu 13, Zeznania byłego masona 13, Masoneria a eksterminacja chrześcijan w Turcji 14, Z kim wojna? 14, Niemiecki Katyń 1939 14, Europejczycy 15, Polski na maturze 15, Szeptycki 16	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych